Cena egz. 10 gr.

KU[illegible]R ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVIII | Sobota 13 lutego 1937 r. | Nr. 44

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50

JESZCZE O PRESTIŻU SEJMU...

6 części budżetu rozpatrzono w 3 godziny

WARSZAWA, 12.2 (tel. wł.). Sejm ograniczył swe gadulstwo. **Na posiedzeniu dzisiejszym rozpatrzono 6 części budżetu**, a mianowicie budżet Prezydenta R. P., Sejmu i Senatu, Prezydium Rady ministrów, Najwyższej Izby Kontroli Państwa, Ministerstwa spraw zagranicznych i Ministerstwa spraw wojskowych. Cała ta praca zajęła **tylko 3 godziny**.

O ŻYCZLIWĄ PRASĘ

Budżet Prezydenta R. P. załatwiono bez dyskusji, a referent powołał się jedynie na swoje przemówienie wygłoszone w komisji budżetowej. Krótka dyskusja wynikła jedynie przy budżecie Sejmu i Senatu. Sprawozdawca, poseł Długosz, również ominął szczegółowe sprawozdanie, zaznaczając tylko iż w roku bież. budżet Sejmu jest oszczędny. Wydatki zmniejszyły się o przeszło 56.000 zł. W dyskusji poseł Bogusz narzekał, że **Izby obecne nie mają życzliwej prasy**. Na łamach wielu dzienników czynione są starania aby pomniejszyć znaczenie izb ustawodawczych. Agresywność niektórych dzienników wzrosła w ostatnich czasach w stosunku wprost proporcjonalnym do wzrostu i znaczenia prac parlamentu. Jako grzech pierworodny wysuwa się ordynację wyborczą, na podstawie której izby były wybrane. W dalszych wywodach mówca przyznaje, że zdarza się, **iż zbyt wielu posłów przemawia na jeden i ten sam temat. Gdyby to samo powiedziało dwóch, co mówi 6, całość dyskusji zyskałaby tylko. Niezależność posłów od partyj politycznych jest pożądaną, ale zbytnie rozproszkowanie utrudnia rozprawy. Muszą być wynalezione takie formy organizacyjne, któreby temu rozproszkowaniu zapobiegły.**

Inwalida poseł Wagner, oświadcza, że posłowie nie mogą obojętnie patrzeć na takie dążenia do obniżenia roli Sejmu w opinii publicznej. Jednak czasami, mówi dalej, niektórzy z nas polegają sugestiom tych głosów opozycyjnych i **stając w obronie powagi Sejmu nie czynią tego tak rzeczowo i spokojnie, jakby należało. Mówca apeluje do kolegów, aby obrona izb nie szła po linii pozyskiwania taniej popularności.**

DEFRAUDACJE...

Poseł Ślaski złożył z kolei sprawozdanie o budżecie Najwyższej Izby Kontroli Państwa. Wydatki tego budżetu w porównaniu do okresu roku ub. są niższe o blisko 46.000 zł. Wyniki pracy NIKP wykazują wielki wzrost zarówno pod względem ilościowym, faktów kontroli, jak i pod względem pieniężnym. Sprawozdawca wspominając o lasach państwowych, zwrócił uwagę na rozbieżność zdań NIKP i Ministerstwa rolnictwa na gospodarkę lasów. **Zdarzają się także wypadki, że nadużycia i defraudacje trwają całe lata, zanim zostaną wykryte.**

W dyskusji zabrał głos poseł Hermanowicz, który w zakończeniu swego przemówienia doszedł do wniosku, że NIKP stosuje „najwyższy stopień pobłażliwości" w stosunku do przedsiębiorstw państwowych, które „fryzują" swe bilansy i rachunki strat i zysków.

Następnie poseł Wojciechowski, referent budżetu Rady ministrów podkreślił, że urząd ten stanowiący bezpośredni aparat prezesa Rady ministrów, jest bardzo skromny w stosunku do ogromu zadań, jakie konstytucja nakłada na szefa rządu.

Obszerny referat o budżecie Ministerstwa spraw zagranicznych złożył poseł Walewski. Wydatki tego resortu pozornie są wyższe o 323.000 zł. w rzeczywistości nastąpiła jednak redukcja wydatków 1.177.000 zł., a pozorna zwyżka wynikła stąd, że przewiduje się półtora mil. zł. na pokrycie międzynarodowych zobowiązań z tytułu opieki społecznej nad naszymi emigrantami

Pod koniec posiedzenia poseł Starzak referował budżet Ministerstwa spraw wojskowych. Armia nasza, zdaniem sprawozdawcy w ramach szczupłych od wielu lat nie wystarczających budżetów, osiągnęła poważne rezultaty nadrabiając brak zasobów pieniężnych intensywnością wysiłków. Wzajemny stosunek wojska do społeczeństwa decyduje o moralnym pogotowiu narodów. Postawa społeczeństwa wobec armii miała dotychczas w sobie raczej coś romantycznego mniej płodnego. Gorące nastroje i serdeczne owacje jakie spotkały w r. ub. oddziały wracające z manewrów, to bardzo wiele ale nie wszystko. Wojsko chce, aby społeczeństwo pracowało z nim ramię z ramieniem na konkretnym odcinku rozbudowując siły zbrojne państwa. W dyskusji nikt głosu nie zabrał.

Na tym wyczerpano porządek dzienny. Następne posiedzenie jutro o godz. 10 rano.

Sąd Najwyższy uchylił wyrok

na Pawła Grzeszolskiego

WARSZAWA, 12.2. (tel. wł.) Przed Sądem Najwyższym odbywa się dzisiaj trzeci akt procesu Pawła Grzeszolskiego, skazanego w pierwszej instancji przez Sąd okręgowy w Sosnowcu za otrucie własnych dzieci na bezterminowe więzienie, następnie jednak uwolnionego wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Warszawie od winy i kary.

Prokuratura złożyła skargę kasacyjną, żądając skazania Grzeszolskiego jako sprawcę śmierci Lucyny i Jerzego Grzeszolskich.

Rozprawie w Sądzie Najwyższym przewodniczy prezes Rzymowski, referentem sprawy jest sędzia Walfisz. — Trzecim sędzią w komplecie jest sędzia Armiński. Skargę o uchylenie wyroku drugiej instancji popiera prokurator Nisenson.

Skarga prokuratora zawiera 16 stron pisma maszynowego. Treść jej obraca się głównie dokoła wniosków, jakie na przewodzie w drugiej instancji zgłosił prokurator Guszkowski. Zdaniem prokuratora wnioski te zmierzały do potwierdzenia winy Grzeszolskiego i uwypuklenia poszczególnych momentów, przemawiających przeciwko oskarżonemu. Oddalono je jednak. Wskutek tego Sąd Apelacyjny miał do dyspozycji jedynie materiał, zebrany w toku śledztwa oraz ustalony przez Sąd okręgowy w Sosnowcu.

Na skargę kasacyjną obrońca Grzeszolskiego adw. Hofmokl-Ostrowski nadesłał nie mniej obszerną odpowiedź. Pismo adw. Hofmokl-Ostrowskiego liczy 24 strony. Polemizując z wywodami skargi kasacyjnej, obrońca w konkluzji swej wnosi o oddalenie skargi i zatwierdzenie wyroku uniewinniającego. Zdaniem obrony okoliczności poruszane przez prokuratora posiadają charakter merytoryczny, a nie formalny, dotyczący wyłącznie spraw drugiej instancji i dlatego nie powinny być uwzględnione.

Adw. Hofmokl-Ostrowski oświadczył że nie będzie występował przed Sądem Najwyższym, uznając, że dostateczną jego odpowiedzią na skargę prokuratora jest nadesłane pismo.

Z Warszawy telefonują: Dziś wieczorem Sąd Najwyższy uchylił wyrok warszawskiego Sądu Apelacyjnego, uwalniający Pawła Grzeszolskiego od winy i kary.

Wobec tego rozpatrzeniem sprawy Grzeszolskiego o zamordowanie dzieci zajmie się ponownie inny Sąd Apelacyjny.

W związku z wyrokiem Sądu Najwyższego, należy się liczyć z ARESZTOWANIEM GRZESZOLSKIEGO JUŻ W NAJBLIŻSZYCH GODZINACH.

Jak zdołaliśmy stwierdzić — Paweł Grzeszolski opuścił Sosnowiec na kilka dni przed terminem rozprawy, udając się podobno do Krynicy.

Grzeszolski sprzedał wszystkie swoje nieruchomości i zlikwidował wszystkie interesy w Sosnowcu. Według wersyj krążących na Pogoni, miał on w ostatnich dniach dokonać sensacyjnego wynalazku w dziedzinie spawania rur i wynalazek ten miał być już sfinansowany przez jedną z wielkich firm warszawskich, jednakże eksploatacja jego uzależniona była od zatwierdzenia wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Gdzie obecnie przebywa Paweł Grzeszolski — niewiadomo.

Życzenia Polski

z okazji 15 lecia koronacji Ojca św.

WARSZAWA, 12.2. Z okazji 15 rocznicy koronacji Ojca św. Prezydent Ignacy Mościcki przesłał pod adresem Jego Świątobliwości Piusa XI telegram następującej treści:

„W imieniu całej Polski, która w ciągu długich tygodni z żywym i pobożnym niepokojem śledziła wiadomości, dotyczące stanu zdrowia Waszej Świątobliwości i, która przyłącza się dziś z uczuciem szczególnego przywiązania do radości, wywołanej w całym świecie katolickim przez Jego postępujący powrót do zdrowia, proszę Waszą Świątobliwość, aby z okazji rocznicy koronacji raczył przyjąć wyrazy hołdu i mego synowskiego przywiązania, jak również najgorętsze i wciąż żywe moje oraz narodu polskiego życzenia całkowitego powrotu do zdrowia Waszej Świątobliwości oraz długiego, coraz bardziej chwalebnego panowania apostolskiego".

WARSZAWA, 12.2. (tel. wł.) W archikatedrze św. Jana odbyło się dziś uroczyste nabożeństwo na intencję Papieża. Pontyfikalną mszę św. celebrował w otoczeniu licznego duchowieństwa ks. arcybiskup Stanisław Gall.

Na nabożeństwo przybył Prezydent R. P. w otoczeniu swej świty, marszałek Śmigły-Rydz, wiceminister Kwiatkowski, marszałkowie Sejmu i Senatu i liczni członkowie rządu. Po mszy św. ks. arcybiskup zaintonował „Te Deum"

Pięknym tradycyjnym zwyczajem — garnizon warszawski również uczcił rocznicę koronocji Ojca św. w „Domu Żołnierza", udekorowanym zielenią i barwami papieskimi, odbyła się uroczysta akademia.

Madryt okrążony przez powstańców

PARYŻ, 12.2. (tel. wł.) Po zdobyciu Motril armia południowa posuwa się pośpiesznie w stronę Almerii i zajęła wczoraj miejscowości Alofama, Munda i Laurin el Grande.

W Almerii panuje zupełny chaos. — Ciągle napływają uciekinierzy z pod Malagi, powiększając zamieszanie. Władze Almerii nie posiadają dla uciekinierów ani pomieszczeń, ani żywności, a Walencja na wezwanie o pomoc nie odpowiada.

Eskadra powstańczych samolotów bombardowych zrzuciła kilkanaście bomb zapalających na urządzenia portowe. Wczoraj w południe przepłynęły na wysokości Almerii krążowniki powstańcze, nie rozpoczynając jednak akcji bojowej.

Utrzymuje się przekonanie, że Almeria padnie w ciągu najbliższych dni.

Madryt jest prawie całkowicie okrążony. Wszystko wskazuje na to, że i stolica Hiszpanii nie będzie mogła się zbyt długo bronić.

Wojska powstańcze przekroczyły wczoraj rzekę Jarama, wypierając czerwonych z zajmowanych pozycyj. Wojska rządowe straciły w tej bitwie 100 zabitych i 2 czołgi.

Artyleria rządowa bombardowała wczoraj zaciekle wszystkie odcinki frontu madryckiego. Jak przypuszczają, komitet obrony Madrytu przygotowuje wielki atak, który ma złamać ofensywę powstańców. Zdaje się, że główny atak skierowany będzie na dzielnicę uniwersytecką.

Szalony wyścig zbrojeń

Anglia przeznacza dodatkowo sumę 10 miliardów złotych na zbrojenia

Kanclerz skarbu zgłosił onegdaj w Izbie gmin projekt ustawy, upoważniającej rząd angielski do wydatkowania w ciągu pięciu najbliższych lat olbrzymiej sumy 400 milionów funtów szterlingów, tj. około 10 miliardów 360 milionów złotych polskich.

Sumę tę pragnie rząd angielski uzyskać drogą pożyczek na rynku wewnętrznym i całkowicie zużytkować na dodatkowe zbrojenia, nieprzewidziane dotychczasowym planem zbrojeniowym.

Pojęcie o olbrzymim wysiłku, który zamierza dokonać W. Brytania daje fakt, iż w normalnym budżecie corocznie na cele wojsk lądowych, marynarki i lotnictwa przewidziane jest około 200 milionów funtów szterlingów. W ciągu więc pięciu najbliższych lat wydatki na zbrojenia pochłoną miliard czterysta milionów funtów szterlinków, tj. około 56 miliardów złotych polskich.

Na zapytanie posłów, czy sytuacja międzynarodowa wymaga tak wielkich wydatków na cele wojenne premier Baldwin odpowiedział, że przy drugim czytaniu projektu ustawy, rząd udzieli wyjaśnień w granicach możliwości bez naruszania interesów państwa.

Decyzja rządu o dodatkowych zbrojeniach wywołała wielkie poruszenie w społeczeństwie angielskim.

Litwa ma

DOBRE CHĘCI...

Urzędowy organ litewski „Lietuvos Aidas" zamieścił artykuł p. t. „Chęci min. Becka nawiązania stosunków litewsko-polskich", w którym zarzuca Polsce utrzymywanie złych stosunków z Litwą. W końcu artykułu gazeta litewska zaznacza, że Litwa chciałaby nawiązać dobre stosunki z Polską, ale podstawą tych stosunków winno być równouprawnienie.

Ośmioro bliźniaków

DWOJACZKI PO RAZ CZWARTY

BERLIN, 12.2. — Jak podaje prasa niemiecka, w rodzinie rzeźnika Wilczucha w Bytomiu wydarzył się rzadki wypadek. Żona Wilczucha powiła ostatnio po raz czwarty dwojaczki.

Małżeństwo to posiada więc 8 dzieci bliźniaków, nie licząc dwojga dzieci, urodzonych pojedynczo. Wszystkie dzieci cieszą się dobrym zdrowiem.

Żona za 300 zł.

BUKARESZT, 12.2. — Wieśniak Dyonizy Maerenu ze wsi Rakowica z Siedmiogrodu sprzedał swą żonę jednemu z sąsiadów za 10.000 lei (około 300 zł.) Umoka została zawarta w obecności wielu świadków. Policja prowadzi dochodzenie.

Nie udało się „zrobić wariata"

z zabójcy ś.p. Bujaka

WARSZAWA, 12.2. (tel. wł.) Gdy aresztowano zabójcę śp. wachmistrza Bujaka z Mińska Maz., żyda Chaskielewicza, cała prasa żydowska rozpuszczała plotki o rzekomej chorobie umysłowej zabójcy.

Zabiegi obrońców zabójcy o zbadanie go przez lekarzy psychiatrów odniosły skutek decyzją sędziego śledczego. Chaskielewicza osadzono w zakładzie dla chorych umysłowo, gdzie przebywał dłuższy czas na obserwacji.

Nic to jednak nie pomogło. Jak się bowiem okazuje, Chaskielewicz jest zdrów na umyśle. Taką opinię wydała komisja lekarska, która badała zabójcę.

Należy więc teraz oczekiwać rychłego zakończenia śledztwa, które przewlekało się wskutek taktyki żydowskich obrońców Chaskielewicza.

Kto był mordercą Nawaszina?

śledztwo utknęło na martwym punkcie

PARYŻ, 12.2. — W trzy tygodnie po morderstwie ekonomisty rosyjskiego Nawaszina, zgłosił się dziś w prefekturze policji szofer taksówki, zeznając, że w dniu morderstwa zawiózł Nawaszina do Lasku Bulońskiego, gdzie Nawaszin spotkał się z pewnym młodym człowiekiem, który później, po osunięciu się Nawaszina na ziemię, uciekł.

Szofer, który zresztą jest Rosjaninem, zeznał nadto, że 6 tygodni przedtym zawiózł Nawaszina do tego samego miejsca w Lasku Bulońskim, gdzie Nawaszin spotkał się z tym samym młodym człowiekiem, który wsiadłszy do taksówki z Nawaszinem pojechał do pewnej instytucji bankowej, której Nawaszin był kiedyś dyrektorem.

Policja wnioskuje z tych zeznań, że Nawaszin przez dłuższy czas utrzymywał zakonspirowane stosunki z nieznanymi osobnikami, których ujawnienie stanowi klucz do rozwiązania morderstwa.

Katastrofa kolejowa pod Krakowem

2 osoby ciężko ranne—kilkanaście lżej

KRAKÓW, 12.2. (tel. wł.) W piątek rano wydarzyła się na terenie Krakowa zas tacja katastrofa kolejowa. O godz. 7.32 dyżurny ruchu na stacji Kraków wysłał pociąg motorowy w kierunku Grzegórzki, przy czym zapomniał, że poprzednio wysłał parowóz w kierunku Krakowa-Płaszowa, który został zatrzymany na posterunku blokowym na ul. Wesołej.

Wskutek mgły, motorniczy nie zauważył lokomotywy. Doszło do zderzenia. Wagon pociągu motorowego został uszkodzony, motorówka zaś wyskoczyła jedną osią z szyn.

Wskutek zderzenia, został ranny ciężko 45-letni przemysłowiec, Ludwik Warszawski, mieszkający w Warszawie przy ul. Próżnej 5. W stanie nieprzytomnym odwieziono go do szpitala. — Ranny nadto został 39-letni kolejarz z Podlęża, Stanisław Pekilski, zaś kilkanaście osób odniosło kontuzje.

Po godzinnej pracy motorówkę podniesiono na szyny. Władze prowadzą dochodzenie w sprawie wypadku.

Przyszła wojna nie będzie krótka

NA JEJ WYNIK WPŁYNIE STAN GOSPODARCZY PAŃSTW WOJUJĄCYCH

W niemieckim towarzystwie gospodarstwa światowego w Berlinie wygłosił szef wydziału gospodarstwa wojennego w ministerstwie wojny, pułk. Thomas, bardzo charakterystyczny odczyt na temat problemów gospodarczych przyszłej wojny. Przyszła wojna będzie miała charakter totalny, zdaniem pułkownika Thomasa, jak również będzie zmechanizowana do najdrobniejszych szczegółów. Niemieckie terytoria tak się skurczyły, że każda piędź ziemi musi być przez niemiecką siłę zbrojną wyzyskana.

Plan czteroletni jednak musi mieć swoje granice. Nie można rezygnować ze wszystkich przywozów. Nie należy również rozpowszechniać zbyt dużego lęku przed przyszłą wojną wewnątrz kraju. Madryt mimo, że bombardowany jest od kilku miesięcy, stoi do tej pory i broni się. Pod koniec odczytu pułk. Thomas przestrzegał przed iluzją, jakoby przyszła wojna, w wieku tanków i lotnictwa bombardowego, miała trwać krótko.

Następnie prelegent omówił oszernie związek życia gospodarczego z siłą obronną państwa. Zacytował on przykład z wojny światowej, stwierdzając, że Niemcy obok zabitych na froncie, straciły wewnątrz kraju 800.000 ludzi, którzy padli ofiarą niedożywiania. Niektóre doniosłe operacje wojskowe, jak np. natarcie na Verdun, doznało zwłoki wskutek braku pewnych surowców. Ze względów aprowizacyjnych Niemcy musiały posunąć się w głąb Ukrainy i Mołdawii.

Niemcy przegrały wojnę, nie doceniły bowiem ścisłego związku między operacjami wojennymi a gospodarką. W warunkach współczesnych związek ten stał się jeszcze ściślejszy, m. in. w następstwie mechanizacji sił zbrojnych.

Depesza kondolencyjna

PANA PREZYDENTA DLA WOJ. BELINY-PRAŻMOWSKIEGO

LWÓW, 12.2. — P. Prezydent Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacy Mościcki nadesłał do wojewody lwowskiego Beliny-Prażmowskiego następującą depeszę:

— Proszę przyjąć wyrazy najszczerszego współczucia wobec wielkiej, niepowetowanej straty.

Wino i piwo

ZABIJAJĄ BAKCYLE

Nowsze badania wykazały, iż dzięki zawartości alkoholu i kwasu węglowego wino i piwo posiadają właściwości bakteriobójcze. Wpuszczone do czerwonego wina bakcyle tyfusu zamierają po dwóch godzinach, wino kwaskowe zabija je w ciągu 10 minut. Woda, do której dolano wina czerwonego staje się po 12 godzinach wolną od zarazków tyfoidalnych, po dodaniu zaś białego wina po 6 godzinach. W czasie więc epidemii tyfusu dobrze jest pić wodę zmieszaną z winem.

LUDWIK WEINERT WILTON

PANTERA

92) —

Epizod, który się przed chwilą rozegrał, dał mu dużo do myślenia. Czy strzał skierowany był do niego, czy też, co się wydawało prawdopodobniejsze, miał inne przeznaczenie? Kim był strzelec, w kogo mierzył i co miało oznaczać osobliwe posłannictwo? Mogła to być z równym powodzeniem cenna wskazówka, jak i podstępnie przygotowana pułapka.

Nadinspektor siedział przez jakiś czas z przymkniętymi oczyma i ze zwiesżoną dolną wargą.

Spang — powiedział wreszcie — idźcie teraz tą oto ścieżką i zaczekajcie na mnie przy ostatnich domach. Muszę jeszcze coś tu załatwić. Gdybym nie miał sam przyjść do was, przyślę Hanibala. Nie zapominajcie o jego obroży, chociaż najprawdopodobniej nie zrobię z niej dziś żadnego użytku.

Niebieski dom leżał na skraju bezładnie rozrzuconej wioski rybackiej i nazwę swą zawdzięczał olejnej farbie, którą był powleczony. Nadinspektor już nań był zwrócił uwagę z powodu tej krzyczącej farby, która nie oszczędziła nie tylko ścian, ale i parkanu, a nawet drzwi, klamek i okiennic.

Przez kwadrans Murphy obchodził najprzód dom ze wszystkich stron, nim wreszcie zdecydował się — z Hanibalem na smyczy — przecisnąć się przez maleńką furteczkę do ogródka. Zapalił elektryczną latarkę i cal po calu sprawdził całą przestrzeń. Potem, zachowując wszelkie środki ostrożności, wszedł na ganek i nacisnął klamkę.

Dom był pusty, nie zdziwiło go więc, że wszystkie drzwi stoją otworem. Pedantycznie oświetlał każdy kącik pozbawionych wszelkiego umeblowania pokojów, a Hanibal z rozdętymi chrapami biegał niezmordowanie z kąta w kąt.

Naraz pies zatrzymał się pod progiem i zaczął łapą drapać w podłogę. W sekundę później Murphy znalazł się przy nim, dokładnie oświetlając to miejsce latarką. Nim upłynęło pięć minut, deska była podważona i Murphy wyciągnął z pod niej jakiś ciężki przedmiot. Potem raz jeszcze zajrzał do wnętrza, ale prócz prostego noża, nie znalazł nic więcej. Położył swój łup na podłodze i zaczął mu się dokładnie przyglądać. Ciężki nieforemny przedmiot okazał się na cal grubą rękawicą gumową, opatrzoną ostrymi jak noże kolcami. U rękawicy były rzemienie, którymi przymocowywało się ją do ramienia. Nóż był wyjątkowo prostej roboty, i Murphy po chwilowych oględzinach odłożył go na bok, poświęcając się ponownie badaniu osobliwej rękawicy.

Ogarnęło go takie podniecenie, że pot ciurkiem zaczął ściekać mu z czoła.

— Szatan, prawdziwy szatan — mruczał rozpromieniony. Uszy bezustannie mu wibrowały. — A więc to taka... łapa pantery!...

W tej chwili Hanibal z wściekłym ujadaniem rzucił się ku drzwiom i jednocześnie rozległ się huk wystrzału. Szyba okienna pękła z brzękiem, a pocisk utkwił w przeciwległej ścianie pokoju. Murphy, przylepiony do podłogi nadsłuchiwał bacznie.

Jakoż w chwilę później zabrzmiał jeszcze jeden wystrzał, najwidoczniej dany z innej broni i w inną stronę. Potem zapanowała cisza.

Kiedy Spang zobaczył przełożonego, zbliżającego się z ciężkim pakietem pod pachą, zaraportował:

— Strzelano w tej stronie, gdzie pan był. Drugi strzał pochodził z automatycznego rewolweru marki belgijskiej, tego samego, z którego strzelano przedtem, pod skałą. Pierwszy natomiast był dany z amerykańskiego rewolweru bardzo dużego kalibru.

— Spang — rzekł sucho Murphy — zdaje się, że zaczynacie cierpieć na manię wielkości. Wmawiacie w siebie, że się znacie na broni, co? Na zatoce puściłi kilka rakiet, a wam od razu się przywidziało, że to strzały. Na pewno trzęsiecie się ze strachu. Jak wy daleko zajdziecie z taką głupotą?

Spang milczał, bo sam tego nie wiedział. (C. d. n.)

POZORNIE „SZALEŃSTWO"

w istocie sprytna demagogia polityczna

ZZZ, komenderowany przez p. Moraczewskiego, a licytujący się w hasłach już nie z socjalistami, a komunistami, rozpoczął znowu wielką ofenzywę, w sukurs idzie akcja prasowa t. zw. „frontu ludowego". Do omówienia prasowej akcji tego „frontu" jeszcze powrócimy. Ponieważ jednak ostatnio demagogowie tego frontu podnieśli znowu kwestię 6-cio godzinnego dnia pracy w górnictwie, a w szczególności prasa ZZZ, zamieszczamy głos jednego ze znawców tej sprawy p. „E. L." drukowany przed kilku dniami w „Depeszy". Przytaczamy ważniejsze fragmenty:

Nie podlega chyba najmniejszej wątpliwości, i tylko ludzie, bardzo ograniczeni lub też złej woli, nie mogą, czy nie chcą zdawać sobie sprawy z tego że zastosowanie u nas 36 godz. tyg. pracy, przy utrzymaniu obecnie obowiązujących tygodniowych płac t.j. odpowiednio podnosząc godzinowe stawki, musi zwadzić do katastrofy, do klęski — przede wszystkim klasy pracującej.

Przy obecnej cenie węgla: wewnętrznej i eksportowej sprzedaż jego jest deficytowa. Z każdą sprzedaną tonną węgla kopalnie wyzbywają się części swej substancji. Fakt ten kilkakrotnie już stwierdziły niektóre organizacje przemysłowe, nasz samorząd gospodarczy, lecz także i czynniki miarodajne.

Skutki

Skrócenie dnia pracy przy utrzymaniu dotychczasowych płac musiałoby spowodować znaczne zwiększenie kosztów własnych wydobycia węgla, a co zatem idzie — potrzebę wydatnego podniesienia cen dla uzyskania już chociażby tylko opłacalności produkcji, aczkolwiek dobrze zrozumiałe być musi, że nie do pomyślenia jest na dłuższą metę produkcja bez zysku. Nie można przecież wymagać od właścicieli kopalń tak daleko idącego altruizmu i filantropii, aby nie tylko oddali warsztat pracy do wyłącznej dyspozycji świata pracy, a jeszcze pokrywali z własnej kieszeni deficyty takiego przedsiębiorstwa i to wówczas, gdy taki sam kapitał, ulokowany nie w przemyśle, a np. w pożyczkach państwowych, daje bez wszelkiej pracy, wysiłków, ryzyka i przykrości do 10% rocznie.

Zwiększenie cen natomiast musiałoby z jednej strony zahamować nasz eksport który i tak zmuszony jest borykać się się z coraz większymi trudnościami na rynkach międzynarodowych, spowodowanych dewaluacją funta angielskiego i szeregiem innych przyczyn, utrudniających konkurencję, z drugiej zaś strony spowodowałoby zwiększenie kosztów produkcji we wszystkich pozostałych branżach przemysłu, a więc w hutnictwie, przemysłach: cementowym, ceramicznym, elektrycznym, w transporcie i t.d., jak również w gospodarstwach domowych, spowodowałoby wreszcie zmniejszenie konsumcji artykułów przemysłowych przez wieś.

Byłoby to w rezultacie zahamowaniem obecnych wyraźnych objawów ożywienia gospodarczego, wywołałoby zmniejszenie produkcji, a tym samym i zatrudnienia, ograniczyłoby nasze obroty gospodarcze zewnętrzne, wpłynęłoby na zmniejszenie przypływu walut, a wskutek ich braku musiałoby nastąpić ograniczenie importu surowców i w zależności od tego zatrudnienia — w przemysłach, pracujących całkowicie lub częściowo na surowcach zagranicznych.

Francja zastosowała u siebie 40 godz. tydzień pracy, Belgia — 45-godzinny, i niezwłocznie okazało się niezbędne importowanie węgla z zagranicy. Ceny za węgiel podniosły się. Ceny na resztę artykułów przemysłowych wykazały realną tendencję zwyżkową. Wszystko to prowadzi do wzrostu drożyzny i w rezultacie uderza najpierw w klasę pracującą.

Szaleństwo

My, zresztą, jak zawsze dotychczas, chcemy prześcignąć wszystkie inne państwa. Na Zachodzie nawet w najbogatszych krajach pracuje się dotąd 48 godz. w tygodniu, a tylko w niektórych, pozostających pod wpływami socjalistycznymi krajach zaczyna się walczyć, a w jedynej Francji realizować 40 godz. tydzień pracy, u nas w kraju, gospodarczo zacofanym, mało uprzemysłowionym, nie posiadającym zmodernizowanych maszyn i urządzeń, nie mającym dużej produkcji i taniego kapitału, a więc produkującym drogo, chcemy zaimponować światu 36-ciogodzinnym tygodniem pracy. **Jest to przecież dążeniem szaleńczym, dążeniem, które staje się groźnym dla państwa, dla jego dalszego bytu należy przeto o tym mówić zupełnie wyraźnie.**

Czy może być ktoś tak naiwny, aby uwierzyć w to, że prowodyrzy robotniczy, wysuwając hasło 36-godzinnego tygodnia pracy, nawołując robotników do walki o to hasło, działają w dobrej wierze, działają w interesach masy robotniczej, oczekują naprawdę polepszenia się skutkiem takiej „reformy" bytu klasy pracującej.

Plany polityczne

Czyżby b. premier p. Moraczewski nie zdawał sobie sprawy, jaki wstrząs, jakie perturbacje, jakie skutki gospodarcze, jak równie i socjalne wywołałoby zastosowanie u nas 36-godz. tygodnia pracy?

Chyba, że to wstrząsy, to pogorszenie się sytuacji gospodarczej, to zresze bezrobotnych, a nawet wzrost ich są przywódcom robotniczym potrzebne, są im na rękę, **albowiem ci przywódcy nie są to ludzie, którym chodzi o dobro robotnika, o sprawy, wyłącznie zawodowe; są oni w pierwszym rzędzie działaczami politycznymi i wykorzystują masy robotnicze dla przeprowadzania swych planów, ściśle politycznych.**

P. Moraczewski w artykule „Rozważania na czasie" (Front robotniczy 25 grudnia r. z.) wyraźnie podkreśla, że wówczas, gdy w Niemczech było 6 mil. robotników przemysłowych bez pracy i było jasne dla każdego, że ten stan musi doprowadzić do rewolucji proletariackiej (sic!), przyszedł Hitler, który ogłosił radykalną walkę z bezrobociem i umiał uderzyć w strunę, niezwykle wrażliwą, wydobyć z niej tony najwyższego narodowego napięcia uczu całego narodu niemieckiego. Potrafił on w ciągu 3 lat zmniejszyć bezrobocie do liczby jednego miliona, rozpocząć kurs nawskroś narodowo-niemiecki, **i nic nie mogły wskórać do niedawna najpotężniejsze w świecie i najkarniejsze, najlepiej zdyscyplinowane organizacje zawodowe klasy pracującej, które poniosły sromotną klęskę.**

Widzimy z tej ciekawej enuncjacji, że politycznym przywódcom robotniczym wcale nie zależy na osiągnięciu przez masy robotnicze dobrobytu, nie chodzi im o zatrudnienie bezrobotnych bo wówczas tracą oni wpływy na masy które przestają być w ich ręku ślepem narzędziem dla uzyskania pewnych celów politycznych.

„Przywódcom organizacji proletariackich — powiada p. Moraczewski — zdawało się, że wolno im lekceważyć tego rodzaju człowieka, jak Hitler i wprowadzony przez niego niski poziom haseł narodowych. Za to lekceważenie zapłacił proletariat niemiecki nebywałą w dziejach klasy pracującej klęską".

P. Moraczewski przestrzega prawdopodobnie w swych „Rozważaniach na czasie" przed taką samą klęską swych towarzyszy przywódców organizacji proletariackich w Polsce. A nuż Rząd nasz w dalszym ciągu energicznie będzie dążył do stworzenia warunków, sprzyjających ożywieniu gospodarczemu a nuż zrobiony przez Marsz. Śmigłego-Rydza wyłom, który spowodował przypływ kapitału zagranicznego, pociągnie za sobą dalsze zainteresowanie się tego kapitału Polską, zatrudnienie zacznie szybko wzrastać, dobrobyt mas się zwiększać a Państwo wzbogacać.

O co chodzi prowodyrom

Przecież taki stan rzeczy nie może sprzyjać robocie politycznej, dążącej do zmiany obowiązującego ustroju, do oddania władzy w ręce robotników i chłopów, do dyktatury proletariatu.

A więc zdecydowano wysunąć, póki jeszcze nie za późno, **hasło walki o 36-godz. tydzień pracy.** Takie skrócenie czasu pracy ma być tym hamulcem na ożywienie gospodarcze, na dobrobyt, ono ma utrzymać prestiż przywódców, ono ma utrzymać masy robotnicze i uchronić proletariat przed „klęską polityczną".

Takie wystąpienie **jednak w obecnych warunkach musi być uważane za wrogie, za wyraźnie przeciwpaństwowe i jako takie — musi być odpowiednio traktowane przez czynniki miarodajne. Nie wolno dopuszczać do wspomnianej szkodliwej propagandy, która, otumaniając masy robotnicze, wywołać może strajki, wystąpienia, wszelkiego rodzaju komplikacje i szkody — w pierwszej linii dla klasy pracującej.**

Społeczeństwo wymaga obecnie jak nigdy, **konsolidacji, wymaga, w obliczu polepszającej się sytuacji gospodarczo - finansowej, spokojnej i wytrwałej pracy, którą Rząd musi obywatelom wszystkimi posiadanymi środkami zabezpieczyć.**

O jednolite dowództwo

nad siłami zbrojnymi Francji

Komisja wojskowa izby deputowanych w czasie obrad nad rządowym projektem ustawy o organizacji narodu na wypadek wojny, przystąpiła z kolei do dyskusji nad artykułem, przewidującym sprawę wprowadzenia **jednolitego dowództwa nad wszystkimi siłami zbrojnymi Francji tj. nad armią, marynarką i lotnictwem.**

W czasie dyskusji ujawniły się dwie koncepcje: część deputowanych stanęła na stanowisku, przewidującym powołanie przez rząd jednolitego dowództwa tylko w okresie wojny, druga grupa opowiedziała się za jednolitym dowództwem zarówno w czasie wojny, jak i w czasie pokoju. Ponieważ nie można było uzgodnić poglądów na ten temat, jak również ze względu na powagę zagadnienia, które ostatnio wysunęło się we Francji na jedno z głównych zagadnień polityki obrony kraju, obrady komisji nad tą sprawą odroczono.

Wyrazy „ubolewania"

Na marginesie planu inwestycyjnego wicepr. Kwiatkowskiego

Dawno już nie obserwowaliśmy takiego wyładowywania temperamentów publicystycznych, jak w ostatnich czasach. W szczególności wśród publicystów z obozu zgody i współdziałania z dawnego BBWR. Te „wyładowywania" kończą się niejednokrotnie procesami sądowymi (wspomina Grażyński contra p. Cat-Mackiewicz i p. Cat-Mackiewicz contra „Polska Zachodnia"). Animusz „wojenny" dziennikarzy i publicystów ponosi, każdy ma coś do powiedzenia, a społeczeństwu, w rezultacie trudno się zorientować o co chodzi: czy walka toczy się o zasady, idee, czy z racji osobistych ambicyj.

Czasami wynikają z tego śmieszne sytuacje. Oto w dniu 10 lutego w „Słowie" wileńskim pojawił się artykuł p.t. „Trzecie wcielenie wicepremiera Kwiatkowskiego" w niezwykle ostry sposób atakujący wicepremiera Kwiatkowskiego, atakujący go za projekty inwestycyjne, a w szczególności forsowanie w sandomierskim centralnego Okręgu przemysłowego. W artykule tym użyto takich określeń jak „Kiepura z ulicy Rymarskiej (siedziba Ministerstwa skarbu)", „brzuchomówca Matuszewskiego", „demagogiczny prorok" i t.p. Cały projekt inwestycyjny w sposób drastyczny i obiektywnie bio rąc w sposób niesłuszny — wykpiono. Dostało się przytym i b. ministrowi skarbu prof. Zawadzkiemu, którego okres urzędowania określono w tym artykule jako „beznadziejne zło".

Otóż w tymże „Słowie" z dnia 11 bm. pojawił się artykuł zatytułowany „Ubolewanie" w którym czytamy:

We wczorajszym numerze „Słowa" znalazł się artykuł p.t. „Trzecie wcielenie Eugeniusza Kwiatkowskiego" ostro atakujący ministra Kwiatkowskiego i jego politykę. Artykuł ten został przysłany do redakcji „Słowa" pod nieobecność redaktora naczelnego, który we wtorek 9 lutego był w Warszawie i pod jego nieobecność umieszczony.

Jakkolwiek zajmujemy stanowisko zdecydowanie negatywne wobec polityki, zamiarów i planów min. Eugeniusza Kwiatkowskiego jednak nie ze wszystkimi ustępami tego artykułu możemy się zgodzić. Nigdybyśmy pod adresem tego polityka i ministra nie użyli zwrotów i określeń, które tam znalazły miejsce. A zwłaszcza przykro nam jest, że na łamach naszego pisma znalazła się tak ostra personalna krytyka osoby ministra Zawadzkiego która jest wyrazem osobistych poglądów autora, a której bynajmniej nie podzielamy.

Ta ujemna charakterystyka osobista min. Zawadzkiego tem więcej nam jest przykra, że jeszcze przed ministrowaniem prof. Zawadzkiego, zaliczaliśmy go do przyjaciół naszego pisma. Brał on udział w wielu politycznych poczynaniach wespół z nami i podzielamy z całem Wilnem szacunek, który ma nasze miasto do niego, jako do zacnego człowieka, wybitnego uczonego, o najlepszych chęciach, zamiarach i zasadach obywatela..

Autor artykułu wypowiadał swoje poglądy, które nie są naszemi.

W końcu zaznaczyć musimy, że kryptonim „Ing", którym został podpisany wczorajszy artykuł nie ma nic wspólnego z pseudonimem „Inga" często pojawiającym się na naszych szpaltach.

„Ubolewanie" to ma swoją wymowę i dość wyraźnie mówi o temperaturze nastrojów w poszczególnych środowiskach.

Przy okazji nie od rzeczy będzie przytoczyć głos organu sfer wojskowych „Polski Zbr." na temat planów inwestycyjnych wic. Kwiatkowskiego.

Następca Budowniczego Polski Niepodległej, Marszałek Śmigły-Rydz, od pierwszej chwili sprawowania swej godności, wskazał nam cel, do którego zmierzać winny wszystkie nasze wysiłki. Aby ze spuścizny jego wielkiego Poprzednika nic nie uronić, a jeszcze uczynić ją większą, rozbudować i umocnić, trzeba „podciągnąć Polskę wzwyż". Wydobyć z ludzi i z ziemi polskiej taką ilość energii, aby zapewnić krajowi zarówno należytą siłę obronną, jak i poziom zagospodarowania, odpowiadający naszemu stanowisku w świecie.

Rządowy program inwestycyjny zmierza do realizacji hasła, które rzucił Wódz Naczelny. Jest pierwszym, zakrojonym na szerszą skalę, planem inwestycyj państwowych, opartym na koncepcji gospodarstwa narodowego jako całości organicznej, nie zaś luźno ze sobą powiązanych układów regionalnych. Dzięki temu stać się może, łącznie z dotacją na Fundusz Obrony Narodowej, podstawą planu rozleglejszego, obliczonego na dłuższy szereg lat, „fragmentem — w myśl oświadczenia wicepremiera Kwiatkowskiego — bardzo obszernym, wszechstronnym — na nowych torach biegnących prac rządowych, dotyczących najistotniejszych elementów przyszłej Polski". Pierwszą próbą celowej, skoordynowanej akcji dla odrobienia wiekowych zaniedbań i opóźnień w naszym rozwoju gospodarczym.

W dalszym ciągu następuje uzasadnianie programu inwestycyjnego. Ten wstęp jednak dobitnie mówi, iż plan inwestycyjny wicepremiera Kwiatkowskiego nie jest wyłącznie jego planem. „Polska Zbrojna" w ten sposób — chce wpłynąć prawdopodobnie refleksująco na publicystów wypowiadających się w zbyt ostrej formie.

Polacy

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Dn. 15 bm. t.j. jutro na terenie całej Polski obchodzony będzie: „Dzień Polaka Zagranica".

W związku z tym ukazała się nakładem Tow. pomocy Polonii zagranicznej broszura p.t. „Polacy na szerokim świecie" zaopatrzona wstępem p. Juljana Piaseckiego, prezesa zarządu głównego Towarzystwa pomocy Polonii zagranicznej.

Artykuł ten zamieszczamy poniżej:

Dwadzieścia blisko lat wskrzeszonej Niepodległości — to okres wystarczający, by skonsolidować całą Polskość, bez względu na to, gdzie się One znajduje.

Polskość nie kończy się tam, gdzie wznoszą się słupy graniczne. Zasięg Jej jest bez porównania dalszy. Ekspansja naszych zainteresowań politycznych, gospodarczych i społecznych winna zatem sięgać znacznie szerzej niż to się dzieje obecnie.

Wiemy, że gdzieś tam, poza granicami Rzeczypospolitej, mieszka kilka milionów Polaków, rozsianych po całym świecie. Ilu ich jest na obczyźnie, dlaczego się tam znaleźli, jak żyją i jak pracują, co myślą i co czują, jakie mają potrzeby materialne i jakie ideały, jaki jest ich stosunek do Polski i do nas, zamieszkałych w kraju — o tym wszystkim mamy wyobrażenie bardzo ogólnikowe i mgliste. Do naszej świadomości nie dotarło dotąd zrozumienie potrzeby nawiązania bliższych, bezpośrednich kontaktów.

Właściwy stosunek polskiego społeczeństwa w kraju do Polaków, zamieszkałych poza jego granicami, należy za tem dopiero urabiać. Do tego właśnie celu zmierza przede wszystkim nowopowstałe Towarzystwo Polonii Zagranicznej.

Od strony Polonii zagranicznej problem ten został rozwiązany już wcześniej, przez stworzenie Światowego Związku Polaków z Zagranicy. Związek ten skupia w sobie niemal wszystkich Polaków, zamieszkałych poza granicami Rzeczypospolitej.

Natomiast wysiłki społeczeństwa polskiego w kraju na rzecz Polonii zagranicznej nie były dotąd ujęte we właściwe ramy. Na terenie Polski istnieje wprawdzie szereg zrzeszeń, interesujących się poszczególnymi terenami Polonii zagranicznej, co jest niewątpliwie świadectwem zainteresowań pewnych grup społeczeństwa krajowego losami Polaków zagranicą. Równocześnie jednak taki stan rzeczy powoduje rozdrobnienie i zmniejszenie wydajności wysiłków tego społeczeństwa. Brak wielkiej organizacji, która — dzięki swemu szerokiemu zasięgowi — byłaby w stanie dotrzeć do drobnych nawet miejscowości, pozostawiał liczne warstwy naszego społeczeństwa poza nawiasem moralnej i materialnej akcji na rzecz całej Polonii zagranicznej.

Z wyżej wymienionych potrzeb powstało Towarzystwo Pomocy Polonii Zagranicznej, którego zamierzeniem jest przerzucić pomost łączności pomiędzy Macierzą a tymi, których ziemie ojczyste oddzieliła murem nieprzebytym od Polski wstęga graniczna, wytyczona przez obcych.

Należy bowiem pamiętać, że Polacy zagranicą stanowią element wysoce dodatni, silny, zwarty i odporny na obce wpływy. Że na dalekich posterunkach, na obcych ziemiach, są oni jakgdyby ambasadorami polskości, wysoko dzierżąc sztandar naszej godności narodowej. Że miłość dla wszystkiego, co polskie, wyraża się u nich nie tylko w słowach, lecz i w czynach.

Biorąc zatym udział w obchodach „Dnia Polaka Zagranicą", dając grosz na szkolnictwo polskie zagranicą i zapisując się w szeregi członków Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej — każdy z nas spełnia swój najświętszy obowiązek społeczny i narodowy, w imię wielkiego hasła: „W jedności Polaków — potęga Polski".

Musimy bowiem pamiętać zawsze, iż wszyscy — bez względu na to, czy mieszkamy w kraju, czy zagranicą — jesteśmy jednej krwi.

Prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Pomocy Polonii zagr.
Juljan Piasecki.

UROCZYSTOŚĆ W SOSNOWCU

D związku z organizowanym w dniu 14 bm. „Dniem Polaka Zagranicą" odbędzie się w kościele parafialnym W. N. P. M. w Sosnowcu w niedzielę o godz. 9.30 uroczyste nabożeństwo.

Komitet prosi uprzejmie wszystkie organizacje, instytucje i stowarzyszenia o jaknajliczniejsze wzięcie udziału. Jednocześnie Komitet komunikuje, iż w tymże dniu przeprowadzona będzie przez Polską Macierz Szkolną zbiórka uliczna na rzecz „Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą".

Zawsze jednakowo

Najpewniejszym sposobem zapewnienia sobie dobrobytu jest niewątpliwie usilna praca, której towarzyszy rzutkość, zdolności organizacyjne i znajomość rzeczy. Naturalnym jednak dążeniem każdego człowieka jest zdobycie takich środków, by prócz zadowolenia potrzeb codziennych, mógł zapewnić sobie egzystencję w przyszłości, gdyż już nie będzie mógł pracować tak intensywnie.

Rozmaite przy tym stosuje się sposoby. Jedni chcą zdobyć majątek drogą operacji finansowych, inni probują szczęścia w grze. Ale jedna tylko gra stać się może naprawdę źródłem zamożności; ona jedna tylko daje gwarancję rzetelnej rozgrywki i nie jest zależna od jakichś nieuchwytnych okoliczności, od nastrojów, od zakulisowych machinacyj, od słońca lub pogody.

Tor, po którym się toczy koło Fortuny gracza Loterii Państwowej, nie jest nigdy za miękki, ani za twardy, za lekki lub za ciężki; jest on zawsze jednakowy dla wszystkich i zawsze jednakowe zapewnia wszystkim szanse.

Najbezpieczniej więc i najmądrzej jest nabyć los do pierwszej klasy trzydziestej ósmej Loterii i spodziewać się wygranej. Może nie wypadnie długo czekać na spełnienie marzeń bo ciągnienie rozpoczyna się już ośmnastego b. m.

Pożegnanie naczelnika

V ODDZIAŁU DROGOWEGO

W ub. sobotę odbyło się w lokalu kolejowego przysposobienia w Ząbkowicach pożegnanie inż. Mizerskiego b. naczelnika V oddziału drogowego w Ząbkowicach.

Inż. Mizerski, pochodzący z Poznańskiego, przybył do Ząbkowic z dyrekcji kolejowej w Gdańsku i dzięki swym przymiotom umysłu i serca w okresie zaledwie dwuletnim pozyskał szacunek i serca swych podwładnych i współpracowników, a uznanie i popularność wśród miejscowego społeczeństwa.

Bankiet pożegnalny w nader miłym i serdecznym nastroju przeciągnął się do północy. Oprócz współpracowników w pożegnaniu inż. Mizerskiego brali udział przedstawiciele społeczeństwa, a m. in. ks. kanonik Raczyński, ks. dziekan Pluciński, miejscowy lekarz dr. Szulc, dyrektor kopalni „Dorota", przedstawiciele fabryk.

Inż. Mizerski przechodzi na wyższe stanowisko do dyrekcji kolejowej w Warszawie.

—oOo—

Ze Zw. rezerwistów

POWIATU KATOWICKIEGO

Dnia 7 bm. w starostwie katowickim odbyła się powiatowa odprawa referentów wychowania obywatelskiego. Z ramienia Okręgu przybył okręgowy kierownik wychowania obywatelskiego — prof. J. Kołodziejczyk, który w swym podniosłym przemówieniu nakreślił program działalności na najbliższy okres czasu, uwypuklając ważność roli wychowania obywatelskiego w poszczególnych oddziałach.

Następnie referenci z 18 kół oddziałów wychowania obywatelskiego złożyli sprawozdania, w których zilustrowali żywą działalność Związku rezerwistów na terenie powiatu katowickiego. Referent powiatowy dr. Dąbrowa naszkicował rolę, jaką referent wychowania obywatelskiego powinien odgrywać w oddziale.

Sprawa nowego pomieszczenia

DLA GIMNAZJUM IM. B. PRUSA

W niedzielę dn. 14 bm. o godz. 11 rano odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie koła opieki przy państwowym gimnazjum im. Bolesława Prusa w Sosnowcu.

Porządek obrad przewiduje omówienie spraw regulaminu pozaszkolnego dla młodzieży i wynajęcia na pomieszczenie szkoły budynków pospitalnych od gw. hr Renard.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

13 Luty — **Sobota**

Grzegorza II p. Kastora k. Słowiański: Lesława, Toligniewa
Słońca: wsch. 6.57. zach. 16.44
Księżyca: w. 7.16. zach. 19.59

HISTORIA PODAJE:

1241 Opanowanie Sandomierza przez Tatarów
1609 Chodkiewicz odbiera Szwedom Parnawę
1831 Pierwsze starcie powstańców z armią rosyjską pod Liwcem
1883 Umarł w Wenecii Ryszard Wagner, znakomity muzyk niemiecki, autor słynnych oper: „Lohengrin", „Tristan i Izolda" i „Pierścień Nibelungów".
1918 Protest Rady Regencyjnej przeciwko traktatowi brzeskiemu.
1926 Zmarł w Poznaniu kard. P. P. E. Dalbor

PRZYSŁOWIA:

„Kiedy nastał miesiąc luty,
Obuj chłopie dobre buty".

Z KSIĘGI „ZŁOTYCH MYŚLI":

„Z biegiem lat coraz wyraźniej odkrywamy naszą miernotę".

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Zakochane kobiety"
PALACE: „Orzeł Krymski".

—oOo—

Kto będzie prezesem

SĄDU OKR. W SOSNOWCU

W najbliższym czasie spodziewane są przesunięcia na stanowiskach w sądownictwie.

M. in. prezesem Sądu okręgowego w Sosnowcu będzie sędzia Sądu Apelacyjnego w Warszawie p. Wł. Kurkowski, na miejsce prezesa Kordowskiego, mianowanego, jak wiadomo, kuratorem Patronacie nad nieletnimi.

—oOo—

× RADA MIEJSKA W BĘDZINIE.— W nadchodzący poniedziałek odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie. Będzie to dokończenie ostatniego posiedzenia, przerwanego, jak wiadomo, po uchwale Rady, odrzucającej preliminarz dodatkowy. Porządek posiedzenia poniedziałkowego przewiduje sprawę uchwalenia planu zabudowy miasta, uchwalenie kilku statutów o poborze podatków oraz wnioski i interpelacje.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś, dnia 13 bm. o godz. 20.30 ciesząca się wielkim powodzeniem świetna sztuka W. Bus-Feketego p. t.. „TO WIĘCEJ NIŻ MIŁOŚĆ". W rolach głównych wystąpią pp.: Arciszewska, Anusiakówna, Jasnorzewska, Cornobis, Kochanowicz i Krotke na czele całego zespołu.

W niedzielę, dnia 14 bm. dwa przedstawienia o godz. 16.30 sztuka W. Bus-Feketego p.t. „TO WIĘCEJ NIŻ MIŁOŚĆ".

Wieczorem o godz. 20.30 znakomita komedia Giana Capo i Artura Rossato p.t. „ZABIJĘ JĄ".

Wojewódzka Komisja

REJESTRACYJNA W SOSNOWCU

Izba przemysłowo - handlowa podaje do wiadomości zainteresowanych, że w dniu 16 bm. przybędzie do Sosnowca wojewódzka Komisja rejestracyjna i urzędować będzie od godziny 9 w lokalu Delegatury Automobilklubu Kieleckiego w Sosnowcu, przy ul. Legionów 18.

Samodzielna praca nie odbiera prawa

do zasiłku dla bezrobotnych.

Zakład ubezpieczeń Społecznych podał do wiadomości wszystkich Ubezpieczalni nową interpretację przepisów o zasiłkach dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Zgodnie z orzeczeniem Najwyższego Trybunału Administracyjnego ustalono, iż za pozostawanie bez pracy, upoważniające do zasiłków rozumieć należy pozostawanie bez pracy zarobkowej zależnej.

Wykonywanie natomiast samodzielnych czynności zarobkowych nie jest przeszkodą do otrzymywania świadczeń na wypadek braku pracy, jeżeli dana osoba czyni starania, celem znalezienia odpowiedniego zajęcia.

W konkretnym procesie takim samodzielnym zajęciem było wykonywanie funkcji przedstawiciela sprzedawcy w jednej z firm włókienniczych. Mimo pełnienia tych funkcyj uznano prawo do zasiłków dla zredukowanego poprzednio z posady pracownika umysłowego, poszukującego nowej stałej posady. (NTAL 5853-34).

Kwity żywnościowe
DLA BEZROBOTNYCH W SOSNOWCU

Miejski Obywatelski Komitet zimowej pomocy bezrobotnym w Sosnowcu podaje do wiadomości, że kwity żywnościowe z akcji doraźnej dla bezrobotnych na miesiąc luty 1937 rok wydawane będą w Domu noclegowym przy ul. Teatralnej w następującej kolejności:

w poniedziałek, dnia 15 bm. od godz. 9—14 — rodzinom dużym i średnim;
we wtorek, dnia 16 bm. od godz. 9 do 14 — rodzinom małym;
w środę, dnia 17 bm. od godz. 9 do 14 — samotnym.

Zakwalifikowani do pomocy winni okazać legitymację ekspozytury — Wojew. Biura Fund. Pracy. Bezrobotni otrzymujący zasiłki pieniężne z akcji ustawowej, kwitów na żywność nie otrzymają.

—oOo—

Jurek Choinka
JEST W DOBRYM NASTROJU

Niezwykły koncertant, — Jureczek Choinka, który w nachodzącą niedzielę budzić będzie podziw swą subtelną grą czuje się doskonale pomino panującej grypy w Sosnowcu.

Odwiedził on nas wczoraj w redakcji i w toku przyjacielskiej pogawędki — przyznał się — na nasze zapytanie, zresztą w wielkiej tajemnicy, co wykona nad program.

Przekonani jesteśmy, że słuchacze sprawią nie mały kłopot Jurkowi i będą domagali się na „bis“ znacznie więcej aniżeli siedmioletni pianista mógł by się spodziewać.

Wobec tego, że koncert Jurka Choinki będzie naprawdę niezwykłą atrakcją zainteresowanie nim na terenie Sosnowca i Katowic jest wyjątkowe.

—oOo—

Zrzeszenie sprzedawców
WYROBÓW SPIRYTUSOWYCH

Ministerstwo przemysłu i handlu zatwierdziło statut Związku sprzedawców wyrobów spirytusowych R. P., jako zrzeszenia przemysłowego pod nazwą „Zrzeszenie Sprzedawców Wyrobów Spirytusowych Rzplitej Polskiej.“

Zrzeszenie ma na celu zorganizowanie sprzedawców wyrobów spirytusowych celem obrony ich, popierania ich interesów, uzgadniania tychże interesów z interesami Państwowego Monopolu spirytusowego, wydawanie opinii w sprawach sprzedaży wyrobów spirytusowych, zastępowanie członków wobec władz i dyrekcji Państwowego Monopolu spirytusowego w sprawach wyrobów spirytusowych.

Celem Zrzeszenia jest również udzielanie porad prawnych i gospodarczo-zawodowych, udzielanie pomocy materialnej członkom, organizowanie kursów zawodowych, wydawanie czasopism, organizowanie sekcyj branży pokrewnej sprzedawcom wyrobów monopolowych.

—oOo—

Włosy długości 3 cm.
NA GŁOWACH ŻOŁNIERZY - REZERWISTÓW

Ministrestwo spraw wojskowych wyjaśniło dowódcom pułków, iż szeregowi rezerwy powoływani na ćwiczenia oraz podoficerowie zawodowi mogą nosić włosy długości 3 centymetrów.

Broda i bakenbardy mogą być zapuszczane przez wojskowych służby czynnej jedynie za zezwoleniem władz przełożonych.

—oOo—

Zawarcie umowy zbiorowej
Z PRACOWNIKAMI GASTRONOMICZNYMI

Wczoraj odbyła się w Inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej między Stowarzyszeniem restauratorów a Zw. kelnerów i pracowników pokrewnych zawodów.

Konferencji przewodniczył inspektor Rychłowski.

W wyniku konferencji trwający od dłuższego czasu zatarg został zlikwidowany i przedstawiciele obu stron podpisali umowę zbiorową.

Umową objęci zostali wszyscy kelnerzy i pracownicy pokrewnych zawodów. W umowie uwzględnione zostały postulaty pracowników, a m. in. uregulowana została sprawa 10-procentowego dodatku do rachunków restauracyjnych.

List pasterski ks. biskupa Kubiny
przeciwko „frontowi ludowemu“ w Polsce

Ks. biskup Teodor Kubina, ordynariusz diecezji częstochowskiej, wydał list pasterski p.t. „Chrystus drogą życia“, w którym zajął zdecydowane stanowisko wobec t. zw. „frontu ludowego“.

W części pierwszej swego listu ks. biskup stwierdza, że wielu czynnikom chodzi o stworzenie świata bez Boga, bez religij i bez modlitwy. Rozpoczęła się walka decydująca o Boga, a tym samym i o losy świata. Wszystkie walki polityczne i społeczno - gospodarcze, rasowe i inne są prowadzone pod jednym hasłem walki z religią.

W liście swym biskup Kubina wskazuje na fałszywych proroków w Polsce, którzy walkę tę prowadzą. Wymienia tu organizacje bezbożnicze, sekciarskie oraz usiłowania w opanowaniu organizacyj robotniczych, chłopskich i młodzieżowych przez elementy wrogie Kościołowi.

Ks. biskup omawia osławiony „Legion Młodych“, stan moralny obecnego nauczycielstwa oraz komunistyczny „Płomyk“. Następnie szczegółowo ks. biskup zajmuje się zagadnieniem komunizmu.

W końcu swego listu ks. biskup nawołuje do zorganizowania zwartego frontu Chrystusowego do walki o nowego człowieka, o nowe społeczeństwo o nowy porządek i o nowy świat.

Pomyślny rozwój oddziału Ligi M. i K.
w gwarecswie hr. Renard

W sali „Sokolni“ w gwarectwie hr. Renard w Sosnowcu odbyło się walne zebranie członków oddziału LMK. gw. hr. „Renard“. Zagaił zebranie prezes oddziału adw. Fr. Chudzyński, po czym na przewodniczącego wybrano prezesa obwodu dra K. Kucharskiego.

Sprawozdania zarządu oddziału, komisji rewizyjnej oraz plan prac na rok bieżący — odczytał prezes adw. Fr. Chudzyński. Ze sprawozdań wynika, że oddział LMK. gw. hr. Renard, mimo stosunkowo krótkiego istnienia zdołał już osiągnąć poważne wyniki organizacyjne.

Z kolei zabrał głos przewodniczący dr. K. Kucharski, który podkreślił specjalnie trudne warunki pracy organizacyjnej, która jednak w swym końcowym stadium za okres sprawozdawczy, jak to widać było ze sprawozdań — dała bardzo duże rezultaty. Następnie prezes dr. K. Kucharski złożył specjalne podziękowanie dyrekcji gwar. hr. Renard za życzliwy stosunek do poczynań LMK.

W dyskusji zabierali głos pp.: inż. Kozarski, B. Górecki, E. Świątkowski, adw. Chudzyński i inni.

Na wniosek p. Kobylińskiego przyjęty przez aklamację wybrano nowy zarząd i komisję rewizyjną w dotychczasowym składzie. Do zarządu weszli pp. adw. Fr. Chudzyński, inż. M. Kozarski inż. T. Krajewski, A. Bluszcz, J. Szymański, J. Jędrzejczyk i Jan Ręczkowski. Jako delegatów na zjazdy wybrano p. B. Góreckiego i J. Gomułkę.

Zebrani przyjęli wniosek robotnika p. Gomułki, który zaproponował, aby rozdać robotnikom członkom LMK. deklaracje członkowskie, oni zaś sami zajmą się rozdaniem ich kolegom nienależącym jeszcze do Ligi.

Wprowadzenie listonoszy wiejskich
w powiecie Będzińskim

Z dniem 1 marca 1937 r. zaprowadza Dyrekcja okręgu poczt i telegrafów w Krakowie służbę listonosza wiejskiego na terenie całego swego okręgu w 410 urzędach i agencjach pocztowych. Czynności służbowe listonoszów wiejskich polegają na: przyjmowaniu, przenoszeniu i doręczaniu przesyłek pocztowych, przyjmowaniu wpłat i realizowaniu wypłat w obrocie oszczędnościowym i czekowym PKO., przyjmowaniu prenumeraty czasopism i wydawnictw periodycznych, sprzedaży znaczków pocztowych oraz na innych przepisanych świadczeniach w ośrodkach wiejskich, leżących poza granicami obszarów doręczeń istniejących obecnie placówek pocztowych.

Na listonoszów wiejskich przyjmowani będą przede wszystkim kandydaci miejscowi, przez co zmniejszy się do pewnego stopnia bezrobocie na wsi.

Obchodzić będą przydzielone im okręgi doręczeń w dniach i godzinach, ustalonych przez Dyrekcję O. P. i T.

Instytucję zatem listonoszy wiejskich powitać należy jako dalszy krok zmierzający do usprawnienia służby pocztowej.

Na terenie powiatu Będzińskiego — służbę powyższą będzie wykonywało 16 listonoszy wiejskich we wsiach położonych koło Bobrownik, w Gołonogu, Grodźcu, Kazimierzu, Maczkach, Strzemieszycach, koło Wojkowic Komornych, Zagórza, Sosnowca i Ząbkowic.

Walka z przemytnictwem
Postrzelenie przemytnika z Będzina

Straż graniczna zwalczając wytrwale przemytnictwo z Niemiec do Polski zatrzymuje często przemytników z towarem, przy czym niejednokrotnie robi użytek z broni, strzelając do osobników, którzy nie reagując na wezwanie starają się zbiec.

Wśród zatrzymanych przemytników znajduje się wielu mieszkańców z różnych miejscowości Zagłębia Dąbrowskiego.

Onegdajszej nocy w pobliżu dworu Nowa Ruda na Śląsku strażnicy graniczni ujęli po dłuższym pościgu mieszkańców Czeladzi: Józefa Remisza i Zygmunta Michalskiego.

Od zatrzymanych odebrano znaczną ilość pieprzu, drożdży, zapalniczek, kosmetyków i wyrobów chemicznych przemycanych z Niemiec.

Tej samej nocy przy ulicy Zawale w Będzinie wywiadowca straży granicznej Prus z posterunku Będzin postrzelił przemytnika Mariana Kociałkowskiego z Dąbrowy (Konopnickiej 16), który nie chciał zatrzymać się na jego wezwanie.

Rannego przemytnika przewieziono do szpitala.

PROGRAM RADIOWY

CORAZ LEPSZE MIEJSCE W TABELI ZYSKUJE RADIOFONIA POLSKA

Jak to już donosiliśmy w grudniu rb. dzięki ogromnemu przyrostowi abonentów — Polskie Radio, które w r. 1936 było stale na 11 miejscu w Europie pod względem ilości abonentów — przesunęło się na miejsce 8, wyprzedzając dzięki swej liczbie 677.404 na dzień 1 stycznia 1937 trzy państwa, które dotąd miały więcej abonentów, a obecnie z powodu mniejszego przyrostu spadły na dalsze miejsca. Dotyczy to Danii, Włoch i Austrii, które w dn. 1 stycznia 1937 r. miały 652.265, 626.350, 593.815 abonentów radia.

Obecnie wedle danych na dzień 1 stycznia 1937 na pierwsze miejsce w Europie wysunęły się Niemcy, które mają już ponad 8.000.000 abonentów, następnie idą kolejno: 2) Anglia — 7.960.573, 3) Francja — 3.218.541, 4) Holandia — ponad 1.000.000, 5) Szwecja — 944.487, 6) Czechosłowacja — 928.112, 7) Belgia — 890.323, 8) Polska na dzień 1.I 1937 — 677.404, a obecnie już na dzień 1.II 1937 — ponad 714.000 aobnentów.

Jeżeli przyrost abonentów w r. 1937 będzie nie mniejszy niż w r. 1936 należy się spodziewać, że za rok przekroczymy cyfrę 1.000.000 abonentów, a wobec mniejszego przyrostu w państwach mających dotąd większą ilość abonentów tj. w Belgii, Czechosłowacji, Szwecji i Holandii — Polska przesunie się pod względem ilości abonentów na miejsce 5 lub nawet 4.

POLSKIE RADIO KU CZCI TETMAJERA

Z okazji jubileuszu wielkiego poety Kazimierza Przerwy-Tetmajera Polskie Radio organizuje dzisiaj dnia 13 bm. o godz. 21 drugą audycję okolicznościową, poświęconą twórczości wielkiego poety. Tym razem audycja radiowa zilustruje słuchaczom poezję Tetmajera w muzyce. Chór „Echo“ oraz soliści Wanda Roesler-Stokowska i Józef Woliński wykonają utwory Walewskiego, Karłowicza, Cz. Marka, M. Rudnickiego, Noskowskiego, Rączki, Szymanowskiego i Liszniewskiego. Muzycy ci napisali wiele kompozycyj do słów Kazimierza Tetmajera.

AUDYCJA RADIOWA DLA DZIECI

Dzieci, które słuchają lwowskich audycji dla małych radiosłuchaczy znają dobrze Szczepka, Tońka i Hipka. Tym razem zawrą znajomość z nową osobą z Bobusiem. Jest to mały niedorajda, który ma jednakże oryginalne, własne zapatrywania na otaczający go świat i ciekawe pomysły. Tak np. pewnego razu w czasie nieobecności rodziców zaprosił rówieśników i według własnych metod zorganizował całe domowe gospodarstwo. Jak on to zrobił i jaki był tego wynik — to tajemnica... do czasu, kiedy rozgłośnia lwowska nada słuchowisko „Bobuś na gospodarstwie“. Nastąpi to dzisiaj dnia 13 bm. o godz. 14.30.

SOBOTA 13 LUTEGO

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Utwory popularne. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.30 Muzyka lekka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 „Śpiewajmy piosenki“ audycję prowadzi prof. Tad. Mayzner. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Zespół salonowy Pawła Rynasa. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Koncert popularny (płyty). 14.30 „Wesoła audycja“ dla dzieci. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kulturalne Śląska. 15.40 Muzyka lekka (płyty). 16.15 Popularne melodie Czajkowskiego w wyk. orkiestry Adama Hermana. 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 17.50 „Przegląd wydawnictw“. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 „Swaczyna u Dorotki“ audycja dla dzieci. 18.50 Pogadanak aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą: „Toruń—stare i pięknie miasto“ 19.30 Koncert orkiestry P. R. z udziałem Sergiusza Beniniego—bas. 20.30 Nowości literackie. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Poezje Tetmajera w muzyce“ audycja muzyczna w wyk. chóru męskiego „Echo“, Wandy Rösler-Stokowskiej, Józefa Wolińskiego. 21.45 „Wesoła Syrena“ — „Lekarze pod nożem“ antologia tekstów satyrycznych Moliera, Jana Aleksandra Fredry, Jules Romainsa i G. B. Shawa. 22.15 Muzyka taneczna w wyk. małej ork. P. R. Refreny śpiewa Stefan Sas.

GASTRONOMIA I MEDYCYNA

— Wczoraj upiekłam ciasto według zupełnie nowej recepty.
— Tak też myślałem.
— Tak?
— A tak, dostałem po nim zupełnie nowego rodzaju bóli żołądka.

Nieszczęśliwy wypadek
W BIEDA - SZYBIE

W jednym z bieda szybów na terenach b. kopalni „Orion" w Sosnowcu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Mianowicie uderzony został odłamkiem węgla w głowę bezrobotny górnik Władysław Krawczyk, zamieszkały na tak zw. „Małej Abisynii" nad Przemszą.

Ofiarę wypadku przewieziono na kurację do szpitala.

—oOo—

Pożar w Psarach
UDUSIŁA SIĘ KROWA

Onegdaj, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, podczas palenia w piecu chlebowym, wybuchł pożar w zagrodzie Piotra Trzcionki we wsi Psary, gminy Łagisza.

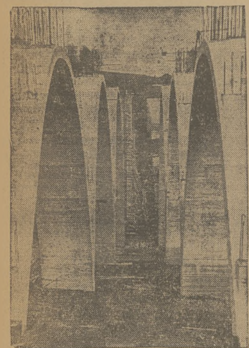
Mianowicie w chlewie zapaliła się słoma, a następnie nawóz. Wskutek nagromadzonego w chlewie dymu udusiła się krowa i 3 kury. Straty wynoszą 400 złotych.

—oOo—

× **WYWIADÓWKA** w publicznej szkole dokształcającej zawodowej nr. 1 — przemysłowej i nr. 2 ogólnej męskiej w Sosnowcu, ul. Kilińskiego nr. 25 oraz w publicznej szkole dokształcającej zawodowej nr. 3 handlowej żeńskiej w Sosnowcu, ul. Wawel 13 (gmach szkoły powsz. nr. 6) odbędzie się w niedzielę, dnia 14 bm. o godz. 11 przed południem. Rodzice względnie opieka domowa i pracodawcy proszeni są o nieodzowne i punktualne przybycie.

× **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Irena Dziurowiczówna, zamieszkała w Sosnowcu przy ulicy Sobieskiego 15 napiła się w celu samobójczym esencji octowej. Denatkę przewieziono na kurację do szpitala. Przyczyną zamachu samobójczego — nieporozumienie z macochą.

× **ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA.** — Policja sosnowiecka aresztowała wczoraj zawodowego złodzieja Czesława Mitasa, podejrzanego o dokonanie kradzieży kosmetyków na szkodę Ratensztajna, zamieszkałego w Sosnowcu, przy ul. Piłsudskiego 60. Mitas został przekazany do dyspozycji władz sądowych.



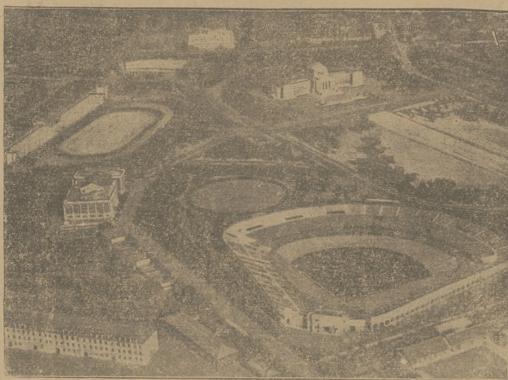
NIEMCY BUDUJĄ DROGI
Niemcy nie ustają w budowie autostrad. Na zdjęciu kolosalnych wymiarów most betonowy po którym biec będzie autostrada.

Życie i Sądy

Czy bójka z przełożonym poza służbą stanowi zawsze ważną przyczynę rozwiązania umowy pracy bez odszkodowania.

Antoni K. był zatrudniony na kopalni w Lipinach w charakterze sztygara maszynowego. We wrześniu 1931 r. doszło między nim a dozorcą maszynowym B. do sprzeczki, podczas której Antoni K. uderzył B. w twarz i zranił go kilofem. Wskutek tego zajścia Antoni K. został zwolniony z pracy bez odszkodowania. Uważając się za pokrzywdzonego A. K. wystąpił do sądu pracy, domagając się w skardze wypłacenia mu należnego 2-tygodniowego odszkodowania i uznania zwolnienia za nieusprawiedliwione, bowiem zajście miało miejsce poza służbą i nie może stanowić przyczyny natychmiastowego rozwiązania stosunku służbowego, zwłaszcza że A. K. został sprowokowany zachowaniem się B. Skarżona kopalnia po dwóch przychylnych dla Antoniego K. wyrokach odwołała się do Sądu Najwyższego twierdząc, iż mimo, że samo zajście nie stanowiło podstawy do natychmiastowego rozwiązania stosunku służbowego mogło się powtórzyć i narazić na szwank dobro służby, a więc stanowiło podstawę rozwiązania umowy pracy.

Sąd Najwyższy orzekł, że takie subiektywne zapatrywanie się pracodawcy nie nadaje danemu zajściu znamion ważnego powodu do rozwiązania stosunku służbowego i nie zachowania terminu wypowiedzenia; powód wypowiedzenia musi być ważny objektywnie, co sąd stwierdzi na podstawie materiału faktycznego przytoczonego przez pracodawcę. (S. N. C. III 176-35).



OLIMPIADA W TOKIO
Zdjęcie z lotu ptaka terenów przyszłych igrzysk olimpijskich w 1940 roku w Tokio. —

§ Z SALI SĄDOWEJ §

O obrazę narodu polskiego

W tych dniach sąd grodzki w Sosnowcu odroczył sprawę adw. Juliana Kowalskiego, wyznania mojżeszowego, — zam. w Sosnowcu, oskarżonego i lżenie narodu polskiego.

Według aktu oskarżenia — sprawa przedstawia się następująco.

2 maja 1936 r. do Urzędu skarbowego w Sosnowcu przybył adw. Kowalski w sprawach podatkowych niejakiego Bluma Pałeszniekiego. zam. w Sosnowcu. Interesanta załatwiał referent urzędu p. Juszczyk.

Pomiędzy nimi w pewnej chwili wynikł spór na tle niezapłaconych podatków przez klienta adw. Kowalskiego, podczas którego ten ostatni począł się denerwować a w pewnej chwili powiedział:

„takie postępowanie władz skarbowych przyczyni się do zalewu kraju przez komunistów. Już nasz kochany Lwów udowodnił, że u nas może być jak w Moskwie, i że jak tak dalej władze nasze będą postępować, to jeden żyd zbuntuje jednego Polaka, a wówczas będzie 6 milionów takich, którzy skończą z tym stanem".

Adw. Kowalski opuścił urząd, a następnie wrócił po 15 minutach i począł się w dalszym ciągu awanturować.

Referent Juszczyk sprowadził policję, która sporządziła protokuł, a następnie skierowała sprawę do prokuratury w Sosnowcu. Prokuratura sporządziła akt oskarżenia przeciw adw. Kowalskiemu o lżenie narodu polskiego.

Proces ten budzący duże zainteresowanie w sferach prawniczych Sosnowca został odroczony na wniosek obrońcy adw. Kowalskiego, który ma wezwać na rozprawę 5 świadków, na okoliczność, że podobne scysje z ref. Juszczykiem były już niejednokrotnie.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Zatrudnienie w światowym górnictwie węglowym

W roku 1935 zaznaczył się spadek stanu zatrudnienia w górnictwie węglowym we wszystkich państwach produkujących węgiel z wyjątkiem Niemiec, które zanotowały wzrost stanu zatrudnienia w tym przemyśle. W Niemczech stan załogi robotniczej w górnictwie węglowym w końcu roku 1935 wynosił 417.805 osób wobec 458.574 w roku 1934, w Anglii 758.625 wobec 797.699 osób, we Francji 226.679 wobec 236.660 osób, w Belgii 120.082 osób (125.705), w Polsce 60.296 (73.372) w. Czechosłowacji 59.651 (71.441), w Holandii 29.419 (31.477).

W r. 1936 stan załogi robotniczej w kopalniach węgla na całym świecie wydatnie się podniósł, dokładne cyfry nie zostały jednak dotychczas jeszcze ogłoszone.

Kronika gospodarcza

IMPORT TOWARÓW ZZA GRANICY. Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu podaje do wiadomości zainteresowanych, że przyjmuje podania na przywóz zza granicy towarów reglamentowanych w ramach kontyngentów na miesiąc marzec i kwiecień 1937 r. Ostateczny termin nadsyłania podań upływa w dniu 15 lutego 1937 r. Podanianadesłane po powyższym terminie będą uwzględnione tylko w tym wypadku, jeśli pozostanie rezerwa kontyngentu.

W R. 1936 SPADŁY OBROTY NA GIEŁDACH PIENIĘŻNYCH POLSKICH. W roku 1936 ogólne obroty na giełdzie warszawskiej wyniosły 517.551.000 złotych, w roku 1935 wyniosły 641.627.000 złotych. Na giełdach prowincjonalnych w roku 1936 — 13.602.000 zł. w roku 1935 — 20.583. Spadek na giełdzie warszawskiej dotyczy jednak tylko walut, natomiast obroty akcjami oraz papierami procentowymi wzrosły. Giełdy prowincjonalne, ogółem biorąc, wykazały spadek walut, akcyj i papierów procentowych. Giełdy w Poznaniu i Wilnie wykazały wzrost obrotów, biorąc pojedyńczo giełdy pod uwagę, giełdy w Łodzi, Krakowie i Lwowie spadek.

Krwawa bójka
PAROBCZAKÓW WIEJSKICH

We wsi Gołuchowice gminy Siewierz wynikła krwawa bójka między miejscowymi parobczakami wiejskimi.

W wyniku bójki zostali dotkliwie pobici bracia Otrębowie, których przewieziono do szpitala.

Policja prowadzi dochodzenie, celem ujawnienia sprawców pobicia.

KRONIKA OLKUSZA

Niespodziewana lustracja
PIEKARŃ W OLKUSZU

W nocy z dn. 11 na 12 bm. policja w Olkuszu z udziałem delegacji Zw. czeladników piekarskich przeprowadziła kontrolę piekarń miejscowych. Na kilku właścicieli piekarń sporządzono doniesienie karne za przetrzymywanie pracowników ponad ustalone godziny.

W zakładzie A. Sztarka przy ul. Górniczej 27 policja odnalazła podczas rewizji czeladnika, ukrytego w łóżku pod stosami pierzyn.

—oOo—

O odwodnienie
KOPALŃ RUDY I GALMANU

Do Ministerstwa przemysłu i handlu w Warszawie zgłosiła się delegacja ludności Olkusza, z miejscowym starostą na czele, w sprawie uruchomienia kopalń rudy i galmanu w Bolesławiu pod Olkuszem, zatopionych w r. 1931.

—oOo—

Kino „ORZEŁ": Pan Twardowski
Kino „UCIECHA": Mały Buntownik z Shirley Temple.

× **LMK. ORGANIZUJE WYCIECZKI NAD MORZE.** Obwód pow. LMK. w Olkuszu organizuje w sezonie wiosennym wycieczkę zbiorową młodzieży szkolnej z pow. Olkuskiego nad polskie morze. Koszta przejazdu wynoszą od 17 do 19 zł. W ramach tej taksy mieścić się będą opłaty noclegowe, wycieczki statkiem na pełne morze i Hel, zwiedzanie portu handlowego i wojennego itp. Z uwagi na konieczność wcześniejszego zakontraktowania pociągu, kwater, statków itd. pożądane są wcześniejsze zgłoszenia reflektantów i równoczesne wpłacanie ratami opłat za wycieczkę.

× **Z ŻYCIA LEGII INWALIDÓW.** — Przed kilku dniami odbyło się w Olkuszu zebranie Związku Legii inwalidów wojsk polskich im. gen. J. Sowińskiego poświęcone omówieniu najważniejszych bolączek organizacyjnych. Zebrani uchwalili rezolucję, w której domagają się rewizji ustawy inwalidzkiej i przydzielania koncesji wódczanych i tytoniowych tylko i wyłącznie inwalidom wojennym.

× **NIEUDANA AKADEMIA.** Zapowiedziana na dzień 10 bm. w sali kina „Orzeł" w Olkuszu akademia morska nie odbyła się z powodu wyjątkowo nikłej frekwencji publiczności. Jak się okazało poza orkiestrą, aktorami i garstką młodzieży szkolnej przybyli tylko organizatorzy. Społeczeństwa olkuskiego — jak stąd wynika — nic nie potrafi wyrwać ze stanu bierności i apatii.



GRYPA SZALEJE
Grypa panuje nie tylko w Polsce. Epidemia tej choroby przybrała duże rozmiary i w stolicy filmu Hollywood, gdzie w obawie zakażenia aktorzy chronią się przed nią, nosząc specjalne opaski na ustach.

Z CAŁEJ POLSKI

NOWE POKŁADY ROPY

Firma „Pionier" przeprowadzająca poszukiwania ropy, z ramienia rządu polskiego przy próbnych wierceniach na terenie gromady Niebyłów pow. Kałusz, natrafiła na ropę na głębokości 100 m. Wydajność tego szybu obliczana jest na 4—7 wagonów miesięcznie. Gatunek ropy jest wysoki. Przeprowadzone badania geologiczne wykazały, że na terenie gromady Niebyłów znajdują się większe pokłady ropy, to też firma „Pionier" zamierza czynić dalsze poszukiwania, przeprowadzając wiercenia do głębokości 2 tys. metrów.

ZWYRODNIALEC ZNĘCAŁ SIĘ NAD DZIECKIEM

Przed sądem przysięgłych stanął w Krakowie Albin Kutek, oskarżony o dokonanie zabójstwa na osobie swej dziesięcioletniej pasierbicy. Kutek stale znęcał się nad dzieckiem zmuszając je do spożywania pełnych łyżek soli, pieprzu, wypijaniu benzyny, lakieru i tp. Bił także dziecko drągiem lub młotkiem; w rezultacie dziecko zmarło na skutek krwotoku wewnętrznego. Ponieważ sąd przychylił się do wniosku o zbadanie stanu umysłowego oskarżonego, rozprawę odroczono.

PRZYGNIOTŁO GO DRZEWO

Dnia 8 bm. drwal St. Adamczyk w Łęgu pod Tarnowem rąbiąc drzewo w lesie nie uskoczył w porę, wskutek czego grube konary drzewa przygniotły go do ziemi, gniotąc nieszczęśliwemu klatkę piersiową. Mimo natychmiastowego ratunku, nie odzyskawszy przytomności, Adamczyk zmarł w szpitalu w Tarnowie.

TRANSPORT ŚLEDZI SKAŻONYCH AMONIAKIEM

Przed kilku mies. głośna była w całej Polsce sprawa drugiego transportu śledzi z Anglii, które były skażone amoniakiem. Władze zakwestionowały wówczas cały transport i zabroniły wprowadzenia go na rynek polski. Firma importująca śledzie otrzymała premię asekuracyjną. Towar zaś sprzedano po niższej cenie innej firmie, ktora załadowała go z powrotem na statek i wywiozła do Anglii. W Anglii jednak nie zrezygnowano z transportu śledzi, poddano go odkażeniu, po czym w grudniu r. ub. przewieziono je ponownie do polskiego obszaru celnego, tym razem jednak nie do Gdyni, lecz do Gdańska. Władze gdańskie uznały towar za zdatny do spożycia i dopuściły do sprzedaży. Oczywiście importerzy zamierzali drogą okrężną, wbrew poprzedniej decyzji władz polskich, wprowadzić śledzie na rynek polski! Ponieważ jednak opakowanie transportu pozostało niezmienione, polskie organa graniczne wpadły odrazu na trop całej machinacji i transportu do Polski nie wpuściły. — Sprawa oparła się o władze centralne w Warszawie, gdzie ostatecznie zapadła decyzja zabraniająca wprowadzenia tych śledzi na rynek polski. Towar musi pozostać w Gdańsku albo ulec ponownemu wysłaniu za granicę.

WYPUSZCZAŁ NA NOC WIĘŹNIÓW...

Przed sądem okr. w Poznaniu, na sesji wyjazdowej w Środzie, rozpoczęła się we czwartek sensacyjna rozprawa przeciwko strażnikowi więziennemu, — Walentemu Rumowi, który wszedł w „ścisły kontakt" z więźniami i ułatwiał im nie tylko spacery po podwórzu więziennym, ale nawet — za wynagrodzeniem wypuszczał ich na całe noce z więzienia, pod warunkiem powrotu rano do celi. Z okazji tych oczywiście szeroko korzystali więźniowie, którzy w czasie chwilowej wolności dopuszczali się nowych przestępstw. Okoliczność, iż przebywali oni w areszcie, ułatwiała im znakomicie alibi. Poza tym Rum za przyczyną więźniów do swego mieszkania na libacje, które oczywiście urządzane były kosztem „gości-przestępców". Na rozprawie Rum nie przyznał się do winy, twierdząc, że za nieporządki w więzieniu nie tylko on ponosi winę... Jeżeli były uchybienia z jego strony, to przyczyną tego była bieda w domu. — Rozprawa trwa.

Czym się interesują wierni poddani

Jego Królewskiej Mości króla Wielkiej Brytanii

W wieczorowej, bardzo głęboko wyciętej z tyłu sukni, sprowadzonej z Paryża od słynnego Wortha, z przedziałem jak zwykle po środku głowy, spogląda mrs. Simpson swymi dużymi niebieskimi oczami na stojącego niedaleko arcybiskupa Canterbury jakby z wyrzutem. Ale arcybiskup tego nie widzi, patrzy zupełnie gdzie indziej. Nie czuje również na sobie wzroku b. króla VIII, który też znajduje się niedaleko. I wszyscy troje trwać tak będą może do następnego pożaru, który roztopił ich poprzedników podczas sławnego pożaru „Gabinetu figur woskowych M-me Tussaud", jednej z osobliwości Londynu. Tymczasem tłumy publiczności przewijają się przez salę, aby obejrzeć b. króla i tę, która omal nie zburzyła angielskiego imperium.



NOWY JORK MIASTO KONTRASTÓW
Siedmio milionowe miasto obok wspaniałych olbrzymich drapaczy chmur luksusowo urządzonych posiada domy zamieszkane przez biedną ludność, które nie mogą poszczycić się luksusem.

Chociaż o Edwardzie VIII oficjalnie nie mówi się i nie pisze już więcej, pamięć o nim została wśród bardzo licznych mas angielskich. Najlepszym dowodem jest to, że mnóstwo osób sprowadza sobie specjalnie z Ameryki płytę gramofonową z jego pożegnalną mową nadaną w swoim czasie przez radio. Okazało się bowiem, że British Broadcasting Co zabroniło sprzedaży tej płyty w Anglii. Ale od czego jest Ameryka? W godzinę po ukończeniu mowy można było za dolara otrzymać tę płytę w całej Ameryce i Kanadzie.

Od czasu „angielskiego kryzysu" opinia publiczna jeszcze więcej interesuje się rodziną królewską niż dawniej. Sensacja jednak, jaką było ogłoszenie niedawno przez prasę lorda Rothermere („Daily Mail") pewnych informacyj dotyczących jakoby zmian w życiu rodzinnym Duke of Kent, zawiodła na całej linii. Plotka ta spotkała się z ostrą krytyką aż wreszcie znalazła zaprzeczenie we własnych słowach księcia. Podczas bankietu, zorganizowanego przez towarzystwo dobroczynne opieki nad dziećmi, powiedział on między innymi: „W Anglii prawie 70.000 dzieci potrzebuje pomocy i opieki. Jest to bardzo smutny fakt, smutny dla wszystkich, którzy, jak ja, są szczęśliwi w pożyciu małżeńskim i bardzo kochają swe dzieci".

Prasa zresztą ma dosyć materiału, jeżeli chodzi o królewską rodzinę i to materiału znacznie wdzięczniejszego. Ma przede wszystkim przemiłą „Princess Elisabeth", która prawdopodobnie jak jej sławna imienniczka, wstąpi kiedyś na tron angielski. Elisabeth Alexandra May, takie jest bowiem pełne imię tej małej księżniczki, ma obecnie wśród swych rówieśniczek tylko jedną rywalkę — Shirley Temple. Pod względem popularności i... dochodów. Shirley zarabia trzy razy tyle co prezydent Rosevelt, a apanaże princess Elisabeth prawdopodobnie wynoszą mało co mniej, jeżeli się wliczy koszty jej wykształcenia oraz „dworu". Mała księżniczka, choć ma tylko 10 lat, doskonale już sobie zdaje sprawę ze swego znaczenia i roli, jaką jej wyznaczył los. Podczas zwiedzania okrętu wojennego w towarzystwie swej matki taką dała odprawę kapitanowi, który jej pomógł wsiąść do motorówki mówiąc: „There you are, little lady". „I am not a little lady. I am a princess!" (Nie jestem panienką, jestem księżniczką!). Ale to są właśnie rzeczy, za którymi przepadają przyszli poddani tej księżniczki. Jest ona przy tym czarująca, dobrze wychowana, ma dobre serce, wdzięk 10-letniego dziewczątka, no i koronę in spe. Czyż to nie dosyć, aby być lubianą? To też musi ona mieć damę dworu, która odpowiada na nadsyłane jej ze wszystkich stron świata listy i zwraca nadsyłane prezenty, ponieważ etykieta dworska zabrania przyjmowania podarunków od zwykłych śmiertelników. Są rzeczy, których nie może robić księżniczka właśnie dlatego, że jest księżniczką. Ponieważ doskonale jeździ konno, więc jeszcze król Jerzy V podarował jej pony, który niestety po paru miesiącach zdechł. „Peggy umarł i poszedł do nieba" — powiedziała wówczas mała księżniczka.

Nic dziwnego, że takie i tym podobne powiedzonka Elżbiety jednają jej sympatie wszystkich.

Szczęśliwa Szwecja

Oaza dobrobytu w skłóconej Europie

Jeśli jest taki kraj w Europie, w którym dzisiaj nie wspomina się „dobrych starych czasów", bo jest tak dobrze, że nie ma co żałować przeszłości — takim krajem z pewnością będzie Szwecja.

Święta Bożego Narodzenia i Sylwester były w tym kraju obchodzone tak, jak byśmy żyli w okresie fenomenalnej prosperity. Ożywienie w handlu, zakupy zabawy prześcignęły wszystko, co mogli sobie wyobrazić najwięksi optymiści w tych pesymistycznych czasach 540.000 mieszkańców Sztokholmu wysłało 3.4 miliona kart — powinszowań noworocznych, co oznacza prawie 7 kart na każdego mieszkańca: otrzymeli zaś 1.6 miliona kart. Poza tym poczta społeczna wysłała 730.000 paczek z podarkami gwiazdkowymi nadanych przez mieszkańców Sztokholmu. Dalej jeśli chodzi o stopień zamożności kraju, przytoczyć można i to, że w roku ubiegłym od osób zamożnych wpłynęło 22.4 miliona koron na różne cele filantropijne i społeczne, wówczas gdy w r. 1935 suma ta sięgała tylko 16.8 miliona.

Szwedzki przemysł górniczy, maszynowy, drzewny przeżywa teraz koniunkturę, jakiej nie było nawet za czasów wojny. Zbrojenia na całym świecie wywołały olbrzymi popyt na różne surowce, maszyny, obrabiarki precyzyjne, celulozę, to też wszystkie przedsiębiorstwa szwedzkie z tej dziedziny są tak zawalone zamówieniami, że z ledwością mogą wykonywać je na termin. Eksport wzrósł kolosalnie, tak iż tworzy on trzecią część prawie bilansu handlowego Szwecji. Dobrobyt jest powszechny, co wyraża się między innymi i w tym, że Szwedzi nie narzekają na wysokość podatków, nie mówią nawet o nich — zjawisko bezwątpienia rzadkie.

Jednocześnie unika się też w Szwecji — o ile tylko się da — rozmów na tematy polityki zagranicznej, aby nie psuć sobie humoru. Nawet i prasa szwedzka traktuje ten temat tylko z konieczności i możliwie dyskretnie, przystosowując się do ogólnego nastroju. Słowem — szczęśliwy kraj, oaza w Europie skłóconej, zwaśnionej, przedenerwowanej, zbrojącej się i dojutrkującej.

SPORT

PROGRAM NARCIARSKICH MISTRZOSTW ŚWIATA W CHAMONIX

Program mistrzostw narciarskich świata, w których startują Polacy, — przedstawia się następująco:

Dnia 12 bm. (piątek) sztafeta 4×10 km. Polacy nie startują.

Dnia 13 bm. (sobota) bieg zjazdowy Startuje: Br. Czech, Marusarze i Schindler.

Dnia 14 bm. (niedziela) konkurs skoków otwarty. Startują: Czech, Marusarze Stanisław i Andrzej oraz Schindler

Dnia 15 bm. (poniedziałek) slalom. Startują: Czech, Stnisław Marusarz i Schindler.

Dnia 16 bm. (wtorek) bieg 18 km. złożony i otwarty. Startują: Czech, Marusarze i Nowacki. Ten ostatni startuje jedynie w biegu otwartym.

Dnia 17 bm. (środa) konkurs skoków do kombinacji. Startują: Czech, Marusarze i Schindler.

Dnia 18 bm. (czwartek) bieg na 50 km. Polacy nie startują. Zamknięcie mistrzostw.

MECZ BOKSERSKI W SOSNOWCU

W niedzielę w kinie „Eden" w Sosnowcu odbędzie się mecz bokserski między drużynowym mistrzem Zw. strzel. na Śląsku GKS. z Nowego Bytomia a zespołem Makabi sosnowieckiej.



MISTRZ ŚWIATA
Mistrz świata w jeżdzie na łyżwach, Austriak Karol Schafer, wraz z Sonią Henie wystąpi w Nowym Jorku na wielkim popisie. Schafer przeszedł ostatnio na zawodowstwo

NERWY?

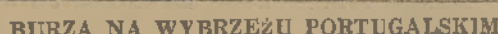
— Jak się pani podoba nowa koleżanka?

— Strasznie nerwowa. Ledwo siądzie przy maszynie, już się bierze do pisania.

NA BALU MASKOWYM

— Czemu pan zjawia się na wszystkich maskaradach przebrany za Napoleona?

— W tym przebraniu mogę trzymać stale [illegible] z portfelem.



BURZA NA WYBRZEŻU PORTUGALSKIM

W ostatnich dniach wybrzeże Portugalii zostało nawiedzone okropną burzą, która pociągnęła za sobą olbrzymie ofiary w ludziach i w materiale. Ilustracja przedstawia skutki burzy w porcie Leyxoes, gdzie zostały zniszczone 34 okręty.

Triumf i upadek
Marii Stuart

Na zamku Fotheringhay, 8 lutego 1587 r., złożyła swą piękną głowę na pieńku pod topór kata królowa Szkocji, Maria Stuart. Królowa Anglii, Elżbieta, posłała na śmierć tę, w której widziała nie tylko swoją rywalkę ale i przeszkodę dla triumfu polityki, mającej ugruntować fundamenty pod potężny gmach wielkiego państwa.

Maria Stuart, której 350-ta rocznica tragicznej śmierci przypadła w tym roku, była córką króla Szwecji, Jakóba V i księżniczki francuskiej, Marii de Guise. Mając lat szesnaście wyszła Maria za mąż za 18-letniego delfina Francji, późniejszego króla Franciszka II. Szczęście Marii trwało krótko. Franciszek II zmarł po dwóch latach ona zaś opuściła Francję i wróciła do swej ojczyzny szkockiej, gdzie wrzały tymczasem walki religijne, spiski, wojna domowa.

Teraz rozpoczyna się walka kobiety o miłość i o tron, a ambicje Marii sięgały daleko. Zakochawszy się w lordzie Darnley'u, zostaje Maria jego małżonką; po niedługim już czasie przekonywa się, że jest zdradzana haniebnie; uroda Marii wywiera magiczny wpływ na otoczenie dworskie. Miłość jej zyskuje lord Bothwell, który nasyła spiskowców na dom Darnley'a. Darnley ginie w płomieniach pożaru podpalenia; Maria jest znowu wolna i wychodzi za Bothwella. W kraju tymczasem trwa wojna domowa. Wojska królowej zostały pobite. Maria ucieka i szuka schronienia w Anglii u swej rywalki, królowej Elżbiety, u tej, którą przed tym nazywała uzurpatorką na tronie.

Dwadzieścia lat spędza Maria w Anglii, strzeżona pilnie i bacznie przez wiernych Elżbiecie dworzan. Ale i tu aureola piękności i uroku, jaka otacza królowę szkocką, ściąga ku niej fanatycznych wielbicieli i sojuszników z pośród feudałów angielskich. Książę Norfolk zawiązuje spisek w celu wyswobodzenia Marii spod straży królewskiej i przywrócenia jej tronu. Spisek wykryto i przeciw Marii obrócono ostrze oskarżenia o zdradę stanu. Maria przyznaje się przed sądem, że wiedziała o spisku, ale odrzuca od siebie zarzut, jakoby brała udział w przygotowaniu zamachu na życie Elżbiety.

Wyrok śmierci zapadł i został wykonany. Tragiczny finał życia i panowania jednej z najpiękniejszych i najnieszczęśliwszych kobiet XVI stulecia natchnął wielu poetów i dramaturgów. Dzieje królowej szkockiej stały się przedmiotem szczegółowych badań historyków, gorących dyskusji za i przeciw, zachwytów i krytyk.

Niemcy rozbudowują
FLOTĘ NA BAŁTYKU

W dokach jeziora Bodeńskiego przystąpili Niemcy do budowy nowego typu łodzi, rozwijających bardzo dużą szybkość, a zaopatrzonych w nowoczesne najazybsze motory Diessla. Na łodziach są wmontowane warsztaty, służące do naprawy motorów oraz do robót specjalnych. Posiadają one duże zbiorniki na materiały pędne oraz oleje, jak również magazyny na części zapasowe dla motorów oraz samolotów różnego typu. Znajduje się na nich również podręczny punkt opatrunkowy. Łodzie są budowane seryjnie, rozmontowywane, a następnie pociągami przewożone do punktów (baz) floty, hydroplanów, szkół lotniczych i morskich, marynarki oraz lotnictwa morskiego niemieckiego na morzu Północnym oraz Bałtyckim. Pełnić one będą służbę patrolową na pełnym morzu, każdej chwili niosąc pomoc okrętom i samolotom, zaopatrując je w materiały pędne, podejmując na miejscu naprawy i reperacje.

Czy pani ma ciemne oczy?

Pisarz amerykański, Carlson, ogłosił pracę, w której m. in. twierdzi, iż kobiety ulegają o wiele szybciej i łatwiej napadom gniewu i rozdrażnienia niż mężczyźni.

Według obserwacji pisarza, wśród kobiet najczęściej i najłatwiej poddają się uczuciom gniewu kobiety o ciemnych oczach i brunetki, natomiast kobiety o jasnych oczach i włosach są mniej dostępne tym uczuciom.

Na ogół zaś, jak twierdzi Calrson, największej kobiet gniewliwych spotyka się w wieku od 40 do 60 lat. Mężczyźni w mniejszym stopniu ulegają rozdrażnieniu i nie reagują tak szybko na różne zjawiska.

Od XVI wieku zachowany został na jednym z przedmieść Paryża zwyczaj obwoływania co roku trzech królewien cnoty, które swoim przykładnym trybem życia na to miano sobie zasłużyły. Oczywista, że tytuł taki umożliwia bardzo szybkie zamążpójście. Ślub tych królewien odbywa się w pierwszą niedzielę lutego każdego roku. Na zdjęciu widzimy tegoroczne trzy laureatki z pośród najcnotliwszych, wychodzące z aktu ślubin z mężami.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 15.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy ...

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91.—DĄBROWA Krótka 11, tel 680.19—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego—KIELCE, Sienkiewicza 43 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bieganskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Caceń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA, rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 15, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.